

**Tadeusz SIEROTOWICZ**

Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie

## ***GALILEUSZOWE ĆWICZENIA Z RETORYKI. ĆW. PIERWSZE: WSZYSTKO ALBO NIC<sup>1</sup>***

### ***WSTĘP***

*Waga probiercza*<sup>2</sup> wieńczy w pewnym sensie projekt zainicjowany jeszcze w *Listach kopernikańskich*<sup>3</sup> — projekt wytyczenia na mapie

---

<sup>1</sup>Niniejszy tekst jest poprawioną i zmienioną wersją rozdziału 3.3.1 mojej książki *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej*, Tarnów: Biblos 2008. Pragnę podziękować ks. Januszowi Mączce, prof. UPJPII, a za jego pośrednictwem Ośrodkowi Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie i Ks. Dyrektorowi wydawnictwa Biblos za zgodę na ponowne wydanie tego fragmentu. Dziękuję pani profesor Elżbiecie Kałuszyńskiej, panom profesorom Wojciechowi Sademu, Lechowi Szczuckiemu i Michałowi Tempczykowi oraz anonimowemu Recenzentowi za ich krytyczne uwagi na jego temat. Dziękuję pani Małgorzacie Szcherbińskiej-Polak za pracę korektorską, która pozwoliła na uniknięcie wielu gramatycznych i stylistycznych niedociągnięć tekstu. Pełniejszą dokumentację oraz kontestualizację rozważań znajdzie Czytelnik w w/w rozdziale mojej książki. Z kolei tłumaczenie całości *Il Saggiatore* ukazało się jako Galileo Galilei, *Waga probiercza*, Tarnów: Biblos 2009.

<sup>2</sup>Tytuł brzmi w oryginale *Il Saggiatore*, co oznacza precyzyjną wagę probierczą, albo probierz złota, używaną przez złotników. O maskach i precyzyjnym „ważeniu” argumentów będzie pisał Galileusz w *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, Warszawa: PWN 1953, 140-141 (dalej: *Dialog o dwu układach*); Galileo Galilei, *Le Opere di Galileo Galilei: Edizione Nazionale*, A. Favaro (red.), Firenze: Tipografia di G. Barbèra 1929-1939, VII, 157-158 (dalej: *Opere*). Wadze probierczej przeciwstawia się „stadera” — mało precyzyjna waga zbudowana z cechowanej belki metalowej, zawieszona na haku. Z jednej strony punktu zawieszenia znajduje się szalka, z drugiej zaś przesuwana ciężarek.

<sup>3</sup>Zob. Galileo Galilei, *Listy kopernikańskie*, Tarnów: Biblos 2006.

poznania ludzkiego granic dzielących dwa królestwa: królestwo nauk zwanych dzisiaj matematyczno-doświadczalnymi oraz królestwo innych rodzajów ludzkiej refleksji. A są one bardzo różne. Istotnie, w tych dwóch królestwach mówi się zdecydowanie odmiennymi językami — w pierwszym dominuje sformalizowany język matematyki, w drugim zaś wieloznaczny język literatury, filozofii.

Z retorycznego punktu widzenia w dziele Galileusza, obok stylizowanej na wzór dyskursu sądowego krytyki teorii komet Sarsiego dostrzec można także i elementy dyskursu o charakterze epideiktycznym. Istotnie, w *Wadze probierczej* ganione lub chwalone jest coś znacznie szerszego, co wykracza poza mowę sądową, a co dotyczy całościowo pojętego postępowania badawczego. W mowie (prozie) sądowej, której pewne ściśle retoryczne elementy zostały wyżej przedstawione, Galileusz zachowuje się jak wytrawny retor, bezlitośnie tropiący błędy i erystyczne nadużycia niezdarnego polemisty i oskarżyciela zarazem — Sarsiego. Sam przy tym nie tylko odpiera ataki, ale także formułuje swój pogląd na stan rzeczy: komety to zjawisko o ziemskim charakterze. Przemilcza jednak własne przekonanie, że Ziemia się porusza (*praeteritio*?), co pozwala zrozumieć zapał, z jakim atakuje teorię komet Tychona Brahego.

Dlatego też schemat mowy sądowej nie wyczerpuje retorycznego i treściowego bogactwa *Wagi probierczej*. W tle tej mowy (prozy) dostrzega się bowiem inną mowę (prozę), pochwalną/ganiącą (*vituperare sive laudare*, jak mawiali starożytni), która w kluczu ironicznym (*dissimulatio*)<sup>4</sup> wyrasta z innej *quaestio* — systemu kopernikańskiego. Otóż,

---

<sup>4</sup>Ironia jest tutaj rozumiana jako figura retoryczna, która polega na tym, że użytkownik języka formułuje określony punkt widzenia, w istocie rzeczy zajmując przeciwny stanowisko. Słuchacz/czytelnik musi dokonać pewnych operacji semantycznych, aby właściwie odczytać ironię autora. Jasną definicję *dissimulatio* proponuje klasyczny traktat Torquato Accetta *Della dissimulazione onesta* (wyd. oryg. 1641; używam edycji: Silvano Nigro [red.], Torino: Einaudi 1997): „dysymulacja (*dissimulazione*) jest sztuką niepokazywania rzeczywistego stanu rzeczy. Symuluje się (*simula*) to, czego nie ma; dysymuluje (*dissimula*) się to, co jest” (*tamże*, 27). Jak zauważa Claudio Magris, dysymulacja w ujęciu Accetta skrywa prawdę chroniąc ją przed deformacją i wypaczeniami (zob. „Dissimulazione e verit”, [w:] *tenże*, *Utopia e disincanto. Storie, speranze, illusioni del moderno*, Milano: Garzanti 1999, 108-109). Jako taka dysymulacja wyraża ducha kultury klasycznej, albowiem uznanie wieloznaczności rze-

odbiegając nieco od schematu tradycyjnej maszyny retorycznej, Galileusz wprowadza do swych refleksji, oprócz *quaestio* w rodzaju *hipothesis* (komety właśnie), także i *quaestio* o charakterze *thesis*. Ścisłe

---

czy jest jednocześnie uznaniem złożoności świata i duszy człowieka oraz unikającą uproszczeń i naiwności wykładnią ewangelicznego powiedzenia: „bądźcie roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie” (Mt 10,16).

Powracając zaś do ironii i dysymulacji — w przypadku *Wagi probierczej* chodzi o tzw. ironię taktyczną (zob. H. Lausberg, *Elementi di retorica*, Bologna: il Mulino 1969, 239 — § 430.2), w której autorowi chodzi o definitywne utrzymanie dwuznaczności, albowiem istniejąca sytuacja nie pozwala na skuteczną realizację stanowiska autora za pośrednictwem otwartej perswazji. Dobrym przykładem *dissimulatio* jest powołanie się na system kopernikański w kontekście debaty dotyczącej ruchu komet. W *Wadze probierczej* (§ 28-33; *Opere*, VI, 303-311) dyskutowana jest kwestia prostoliniowego ruchu komet. Galileusz utrzymywał, iż ruch komet winien być prostoliniowy, trajektorie komet odchylają się jednak na północ względem zenitu obserwatora. Pizańczyk i Guiducci znaleźli się w trudnej sytuacji, z której starali się wybrnąć, zastrzegając, iż należy w tym przypadku zaproponować odpowiedni mechanizm (*causam alius addendus*, *Opere*, VI, 145), wyjaśniający owo odchylenie. Sarsi, pisząc na ten temat, stwierdził natomiast, iż nie potrafili oni zaproponować ruchu mogącego wyjaśnić obserwowane odchylenie (*motus alius addendus*, *Opere*, VI, 144). Sarsi zdaje się sugerować, iż chodziło im o ruch Ziemi. Galileusz oburza się na tak poważne oskarżenie o ukrywanie (*dissimulatio*) prawdziwego przekonania, swego własnego oraz Guiducciego, i oskarża Sarsiego o manipulację tekstem (*motus* miast *causam*). Sarsi w innym fragmencie potwierdza, że chodzi o ruch Ziemi (*Terré motum* — *Opere*, VI, 146). Dodaje też, że bez przyjęcia ruchu Ziemi nie udaje się wyjaśnić odchylenia trajektorii komet od linii prostej. Ponieważ jednak katolik nie może przyjąć ruchu Ziemi, więc teza o prostoliniowym ruchu komet też nie może być przez niego przyjęta, bo wyjąwszy ruch Ziemi nie istnieje inny mechanizm wyjaśniający odchylenie od linii prostej. Kończąc, Sarsi zauważa, że tego rodzaju rozwiązanie (ruch Ziemi), z całą pewnością nie przyszło Galileuszowi do głowy, bo jest on osobą pobożną. Sarsi idzie jednak dalej i dodaje, że nawet jeśli przyjąć ruch Ziemi, to i tak nie wystarczyłoby to do wyjaśnienia obserwowanych odchyleń (zob. *Opere*, VI, 148). Galileusz udziela jasnej odpowiedzi: ani on, ani Guiducci, nigdy nie powoływali się na ruch Ziemi w tym kontekście. Cytuje go natomiast Sarsi, dlatego też kwestią tą winien się zająć tylko on, nie powołując się na Galileusza i Guiducciego. I kończy: „jako że ruch Ziemi, który ja, jako osoba pobożna i jako katolik, odrzucam i uważam za błędny, dobrze nadaje się do wyjaśnienia wielu różnych obserwowanych ruchów ciał niebieskich, nie mogę zatem zapewnić, iż ruch ten nie jest w stanie, chociaż błędnie, wyjaśnić zjawiska komet. Nie mogę tego zrobić przynajmniej dopóty, dopóki Sarsi nie zaproponuje bardziej szczegółowych rozważań niż te dotąd zaproponowane” (*Opere*, VI, 311, zob. też A. Battistini, „Girandole’ verbali e ‘severitá di geometriche dimostrazioni’. Battaglie linguistiche nel Saggiatore”, *Galilćana. Journal of Galilean Studies*, 2(2005), 87-106, tu: 93).

rzecz biorąc, chodzi o system Tychona Brahego, on to bowiem staje się przedmiotem mowy (prozy), jednak nie pochwalnej, ale ganiącej, z tym że o ile jest on jawnie ganiony, o tyle system kopernikański jest chwਾਲony milcząco<sup>5</sup>. Galileusz stosuje tu oczywiście podejście ironiczne, nie było bowiem możliwe otwarte zajęcie tego rodzaju stanowiska. *Status causae* w tym przypadku to zwłaszcza *status qualitatis*.

Proza epideiktyczna rozwijana w *Wadze probierczej* jest prozą zamaskowaną i rozwijaną raczej epizodycznie, to jest w sposób niesystematyczny. Zasadniczymi jej elementami są dygresje, wybiegające poza zasadnicze ramy tematyczne prozy sądowej. Dygresje te mają jednak charakter jak najbardziej techniczny w dyskursie epideiktycznym, wyznaczają bowiem ogólne zarysy metodologiczne Galileuszowskiego rozumienia nowego systemu świata, w którym system kopernikański jest jednym z zasadniczych elementów, zaś krytyka zasady autorytetu i jednorodność proponowanych wyjaśnień zjawisk (komety, plamy słoneczne, gwiazdy nowe to efekty tego samego zjawiska obserwowalnego także na Ziemi) mają niezwykle istotne znaczenie.

### AUT CÆSAR AUT NIHIL...

Są w dziele Galileusza fragmenty, w których, niczym w soczewce, koncentrują się retoryczne i nie tylko retoryczne tematy *Wagi probierczej*. W tych fragmentach, a ściślej w tych okresach retorycznych, dostrzec można dopiero co wspomniane ośrodki Galileuszowej prozy epideiktycznej oraz to, co określa się mianem „podstawowych struktur myślenia autora”. Odkrycie tego rodzaju struktur, jak przypomina Jakub Z. Lichański, jest zadaniem analizy retorycznej, ułatwiającej odkrycie filozofemu, czyli podstawowej tezy filozoficznej danego autora<sup>6</sup>. Chciałbym skupić uwagę na jednym z takich fragmentów, proponując jego retoryczną i filozoficzną analizę.

---

<sup>5</sup>Podobnego zdania jest Battistini, „‘Girandole’ verbali”, 89. Tego rodzaju przemieszanie rodzajów mowy (prozy) retorycznej nie jest nowością, ma bowiem wiele precedensów w literaturze klasycznej. Jak pisze Ziomek, tego rodzaju sytuacja charakteryzuje na przykład sławną mowę Cyncerona *Pro Archia poeta oratio* (Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław: Ossolineum 1990, 63-64).

<sup>6</sup>J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, Warszawa: PWN 1992, 11.

Pierwszy fragment znajduje się w połowie dzieła (zob. *Opere*, VI, 296, § 24) i kończy się aforystycznym: „wszystko albo nic”. Oto ten fragment i jego tłumaczenie<sup>7</sup>:

1. Ma avvertisca bene [il Sarsi] al caso suo,
2. e consideri che
3. per uno che voglia persuader cosa, se non falsa, almeno assai dubbiosa,

---

<sup>7</sup>Numeracja kolonów (członów) tego okresu retorycznego Galileusza pochodzi od autora niniejszego eseju (nie podjęto próby wyodrębniania *incisum-kommata* wchodzących w skład kolonów). Kolony (gr. *k??lon*, łac. *membrum*) są tutaj rozumiane w klasycznym sensie sekwencji słów „zdolnych do utworzenia poprzednika lub następnika” (B. Mortara Garavelli, *Manuale di retorica*, Milano: Bompiani 2005, 274). Dopiero co cytowany podręcznik wspomina, że słów tych powinno być co najmniej trzy. Rozumienie kolonu jako członu składniowo samodzielnego formalnie bliskie jest definicji wypowiedzenia zaproponowanej przez Renatę Grzegorzyczkową, która podkreśla inny jeszcze aspekt zagadnienia. Otóż w ślad za nią przyjęć można w uproszczeniu, iż kolon to „najmniejszy odcinek tekstu będący samodzielnym komunikatem”, za trzon informacji którego można uznać — za Zenonem Klemensiewiczem — osobną formę czasownika „w zdaniu albo jakiś inny składnik w oznajmianiu (równoważniku zdania)” (Renata Grzegorzyczkowa, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa: PWN 1999, 15). Ponieważ definicja kładzie nacisk na informacyjny aspekt przekazu, specyfika włoskiej składni ma mniejsze znaczenie jeśli chodzi o sam podział. W wielu jednak fragmentach rozważań podstawą refleksji będzie tekst włoski i zasady (historyczne) włoskiej składni. Interpretując niniejszy fragment, oparłem się na niektórych zasadach synchronicznej analizy tekstu (zob. Wilhelm Egger, *Metodologia del Nuovo Testamento*, Bologna: EDB 1989, 75-167), mając też na uwadze nowsze nurty badań nad dziełem Galileusza, wrażliwe na aspekty filologiczne i retoryczne jego prozy (zob. np. Carla Petrocelli, „Galileo Galilei: titubanze e incertezze nell’uso della terminologia scientifica”, [w:] Liborio Dibattista, *Storia della scienze e linguistica computazionale*, Milano: FrancoAngeli 2009, 151-167 i cytowaną tam literaturę). W analizie syntaktycznej fragmentu pomocne mi też były następujące opracowania: Grzegorzyczkowa, *Wykłady z polskiej składni*, A. Libura, „Składniowy kształt powieści *Rozdwojony w sobie*”, [w:] J. Łukasiewicz (red.), *Świat Parnickiego*, Wrocław 1999, 176-186 oraz Janina Labocha i Kinga Tutak, *Podstawy analizy składniowej wypowiedzeń*, Kraków: Księgarnia Akademicka 2005. W dalszej części rozważań analizowane figury retoryczne zostaną sklasyfikowane jako figury słowa (v.) lub jako figury myśli (s.), przyjmując klasyfikację tychże zaproponowaną przez M.L. Riccio Coletti, *La retorica romana*, Roma: Jouvence 2004, 175-268.

- 
4. di gran vantaggio č il potersi servire d'argomenti probabili, di conghietture, d'esempi, di verisimili ed anco di sofismi,
  5. fortificandosi appresso
  6. e ben trincerandosi con testi chiari, con autoritř d'altri filosofi, di naturalisti, di rettorici e d'istorici:
  7. ma quel ridursi alla severitř di geometriche dimostrazioni č troppo pericoloso cimento
  8. per chi non le sa ben maneggiare; imperocché,
  9. s' come *ex parte rei* non si đf mezo tra il vero e 'l falso,
  10. cos' nelle dimostrazioni necessarie o indubitabilmente si conclude
  11. o inescusabilmente si paralogiza,
  12. senza lasciarsi campo
  13. di poter con limitazioni, con distinzioni, con istorcimenti di parole o con altre girandole sostenersi pi' in piede,
  14. ma č forza in brevi parole ed al primo assalto
  15. restare o Cesare
  16. o niente.
1. Lepiej jednak zrobiłby [Sarsi], bardziej dbając o swój dyskurs
  2. (i) biorąc pod uwagę, że
  3. kto chce przekonywać co do kwestii, jeżeli już nie fałszywej, to przynajmniej dalekiej od jednoznacznego rozstrzygnięcia,
  4. wielką korzyść odniesie, posługując się argumentami opartymi na możliwości, i przypuszczeniami, i przykładami, i racjami prawdopodobnymi i nawet sofizmatami,

5. umacniając się
6. (i) kryjąc w okopach [utworzonych ze] sławnych tekstów, i autorytetu innych filozofów, i badaczy przyrody, i retorów, i historyków,
7. (lecz) odwoływanie się do ścisłych dowodów geometrycznych jest nazbyt niebezpiecznym ćwiczeniem
8. dla tych, którzy nie potrafią się nimi dobrze posługiwać; ponieważ
9. (tak jak) sama rzeczywistość nie dopuszcza niczego poza prawdą i fałszem,
10. (tak też) konieczne dowody albo jednoznacznie rozstrzygają,
11. albo w nieunikniony sposób prowadzą do paralogizmów,
12. nie pozostawiając żadnej możliwości,
13. (aby) móc w oparciu o ograniczenia, o rozróżnienia, o przekręcanie słów albo o inne fajerwerki [słowne] podtrzymać własne stanowisko,
14. [jeśli bowiem chodzi o konieczne dowody] trzeba w niewielu słowach i już w pierwszym starciu
15. osiągnąć pełne zwycięstwo
16. albo z niczym pozostać.

Powyższy fragment to jeden, długi okres retoryczny, liczący 14 wierszy w edycji Favarego, wielokrotnie, współrzędnie i podrzędnie, złożony<sup>8</sup>. Wersja włoska zawiera 140 słów, między innymi 34 rzeczowniki i zaimki (w tym 2 znominalizowane derywaty odczasownikowe

---

<sup>8</sup>Pisze Ziomek: „period [okres] jest zdaniem złożonym, nieraz wielokrotnie, zazwyczaj hipotytycznie, ale nie każde zdanie złożone i nie każde długie zdanie o skomplikowanej budowie jest periodem, ponieważ periodem jest zdanie o charakterystycznej ‘kolistej’ budowie” (Ziomek, *Retoryka opisowa*, 269). Potem za Arystotelesem

i 3 znominalizowane derywaty odprzymiotnikowe, nie licząc jednego zaimka domyślnego w kolonie 1), 15 czasowników oraz 13 przymiotników. Okres retoryczny, o którym tutaj mowa, składa się z 16 członów czy — jak będziemy też mówić — kolonów. Okrągły nawias sygnalizuje wskaźniki zespolenia nie należące do kolonów.

Jeśli chodzi o czasowniki, to Galileusz stosuje trzecią osobę liczby pojedynczej trybu oznajmującego czasu teraźniejszego, często w stronie zwrotnej. W kolonie 1 zwraca się do Sarsiego, używając grzecznościowej formy zapraszającej tego ostatniego do staranniejszego prowadzenia wywodów. W następnych kolonach okresu trzecia osoba nabiera jednak charakteru bezosobowego, jakby Pizańczyk pragnął sformułować ogólne normy postępowania poznawczego, a nie tylko udzielić jakichś wskazówek Sarsiemu<sup>9</sup>. Galileusz nie używa trybu rozkazującego ani też strony biernej. Jedynie w kolonach 1-3 jest użyty tryb łączący (np. w kolonie 3 — *per chi voglia...*), pełniący funkcję trybu rozkazującego. Dostrzega się sporo bezokoliczników w formie zwrotnej — kolony 4, 7, 12 i 13 okresu, zaś gerundio (imiesłów przysłówkowy współczesny) obecne jest w kolonach 5 i 6.

Znajdujący się w kolonach 6 i 13 przyimek *con* wprowadza wyliczenia (*accumulatio*<sup>10</sup> — v.). W kolonie 1 okresu przyimek *ma* roz-

---

wyjaśnia, o co chodzi w owej „kolistości”: „okresem nazywam — pisze Arystoteles w *Retoryce*, 1409a-b — taką wypowiedź językową, która posiada swój własny początek i koniec oraz wielkość łatwą do objęcia spojrzeniem. Wypowiedź taka jest przyjemna i łatwa do nauczenia”. Omawiany tutaj fragment z Galileusza spełnia — jak sądzę — powyższe wymagania, co pozwala na mówienie o nim jako o okresie retorycznym.

<sup>9</sup>W tym sensie, iż pominiawszy kolony 1 i 2, zdania nabierają charakteru zdań ogólnych, to jest wykazują strukturę z kwantyfikatorem ogólnym „dla każdego *x* jest prawdą, że przysługuje mu pewna własność *y*”. Zdania tego rodzaju są podstawowym narzędziem myślenia abstrakcyjnego (zob. Grzegorzczkova, *Wykłady z polskiej składni*, 36). Użycie formy bezosobowej, podkreślają Perelman i Olbrechts-Tyteca (Ch. Perelman, L. Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione. La nuova retorica*, Torino: Einaudi 1982<sup>2</sup>, 170-171) wywołuje w słuchaczach/czytelnikach wrażenie „obiektywizacji stwierdzenia”.

<sup>10</sup>*Accumulatio*, nagromadzenia, w omawianym tutaj okresie retorycznym nie mają charakteru przykładów (*exemplum*), lecz raczej odnoszą się do figury myśli (s.) zwanej *congeries*, w której zebrane są argumenty rozproszone także i w innych częściach mowy (zob. *Rhetorica ad Herennium*, IV, 52, Kwintyliian, *Institutionis oratoriae*,



poczyna zdanie zwrócone do Sarsiego, zaś w kolumnach 7 i 14 spójnik ten rozpoczyna zdania, odpowiednio, podrzędne i współrzędne. Wspomniane wyżej wyliczenia oraz to znajdujące się w kolumnie 4, wprowadzone przez przyimek *di* (...*d'argomenti probabili, di conghietture, d'essemi, di verisimili*...), tworzą anaforę (v.).

Znajdujący się w kolumnie 8 okresu spójnik *imperocché* wprowadza blok kolumnów 9-16, które wykorzystując *similitudo* (s.), wyjaśniają znaczenie kolumnów 7-8, w kontekście kolumnów 1-6. Do kwestii znaczenia tego spójnika powrócę niżej.

Przysłówek *così* w kolumnach 9 (tu forma skrócona *sì*) i 10 definiuje *similitudo* (podobieństwo), które zostało zasygnalizowane wyżej. Figura ta, odnosząca jedną rzecz do innej, jest tutaj skonstruowana w oparciu o zasadę *brevitas* i zmierza do jaśniejszego wyrażenia formułowanej przez Galileusza tezy<sup>11</sup>. W kolumnach 10 i 11 należy zauważyć symetrie morfologiczne w wyrażeniu: *o indubitabilmente si conclude o inescusabilmente si paralogiza*<sup>12</sup>.

Użyte rzeczowniki i czasowniki pozostają w bezpośrednim związku z retoryką, a szerzej z procedurami uzasadniania stanowiska. Terminy takie, jak: przekonywać, kwestia fałszywa, kwestie wąt-

VIII, 4, 26-27 oraz Lausberg, *Elementi di retorica*, 80). Wspomniane nagromadzenia (kolony 4, 6 i 13) są też przykładem figury słowa zwanej *polysyndeton* (v.). Na uwagę zasługuje też prawie równoliczność tych nagromadzeń zawierających, odpowiednio, 5, 5 i 4 elementy. Trudno powiedzieć, czy istnieje jakaś relacja ukryta w porządku ich pojawiania się w poszczególnych kolumnach.

<sup>11</sup>Na temat *similitudo*, zob. np. *Rhetorica ad Herennium*, IV, 45, 49-59, 63.

<sup>12</sup>Czasownik *paralogiza* należał do łacińskiej terminologii średniowiecznych filozofów i logików. Odnajdujemy go np. w dziele *Metalogicon* (III, 2, 22 i 23) Jana z Salisbury (Joannis Saresberiensis, 1120-1180). Tutaj zachowuje on formę łacińską, a nie zitalianizowaną (która kończyłaby się na *-izzare*; jak zauważa Migliorini, *Storia della lingua italiana*, 484, w XVI wieku powstało wiele nowych form czasownikowych kończących się na *-izzare*). *Vocabolario degli Accademici della Crusca* nie notuje formy *paralogizare*. Dodać trzeba, że na temat paralogizmu wiele pisał Arystoteles, np. w *Rozprawie o dowodach sofistycznych*. Migliorini (*tamże*), komentując włoskie słownictwo szesnastowieczne, zauważa także, że często spotyka się konstrukcje o znaczeniu negatywnym, zaczynające się od przedrostka *in-*, jak w podanym przykładzie (zob. też Gerhard Rohlfs, *Grammatica storica della lingua italiana e dei suoi dialetti. Sintassi e formazione delle parole*, Torino: Einaudi 1969, 355). Galileusz często używa tego rodzaju form.

pliwe<sup>13</sup>, argumenty oparte na możliwości<sup>14</sup>, przypuszczenia<sup>15</sup>, przykłady, sofizmaty<sup>16</sup>, racje prawdopodobne<sup>17</sup>, sławne teksty, autorytet filozofów, retorów i historyków<sup>18</sup>, ściśle dowody geometryczne,

---

<sup>13</sup>W oryginale: „*cosa assai dubbiosa*”. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *dubbioso* — „niejednoznaczne”, „nierozstrzygnięte”, „niepewne”, „pełne wątpliwości”. Słownik wspomina też inne znaczenie terminu: „niebezpieczne”, „trudne”.

<sup>14</sup>W oryginale „*probabili*”. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *probabile* — „coś, co można łatwo udowodnić” (z łac. *probare* — „udowodnić”).

<sup>15</sup>W oryginale „*conghiettura*”. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *conghietture* — „rzeczy, o których się myśli, że mogą się wydarzyć, opierając się na jakiejś racji”.

<sup>16</sup>Sofizmat to rozumowanie na pozór poprawne logicznie, w którym popełniono jakiś, trudny do wykrycia, błąd logiczny. Dzięki temu zabiegowi fałszywe twierdzenie nabiera pozorów prawdziwości. W pewnych ujęciach sofizmat to rozumowanie, w którym tego rodzaju błąd został popełniony świadomie. Odróżnia to sofizmat od paralogizmu, w którym także popełnia się błąd, mający znaczenie takie jak w sofizmacie, błąd ten jednak jest popełniany nieświadomie.

<sup>17</sup>W oryginale „*verisimile*”. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *verisimile* — „podobne do prawdy”. Chodzi zatem o racje mające cechy prawdy i jako takie mogące być przyjęte za prawdziwe, w odróżnieniu od tego, co możliwe (*probabile*), i co na podstawie określonych argumentów może być udowodnione jako prawdziwe. Jak widać, pomiędzy określeniami „*probabile*” i „*verisimile*” istnieje pewna, dosyć subtelną, różnicą, którą starałem się oddać w języku polskim, posługując się w pierwszym przypadku słowem „możliwe”, w drugim zaś — „prawdopodobne” (w znaczeniu czegoś, co można przyjąć za prawdziwe, bo zdaje się nosić w sobie jakieś cechy prawdy; na temat relacji pomiędzy „*probabile*” i „*verisimile*” zob. M. Zanatta, „Introduzione”, [w:] Arystoteles, *Retorica e poetica*, Milano: UTET 2006, 463-81). Niektórzy autorzy podkreślają, że w dyskusjach na temat statusu teorii Kopernika i Ptolemeusza argumenty opierające się na możliwości mogą być uważane za trzeci typ kwalifikacji tych hipotez, nie dający się sprowadzić do czysto instrumentalnych i fizyczno-realistycznych ujęć (zob. Edith Sylla, „Galileo and Probable Arguments”, [w:] D.A. Dahlstrom [red.], *Nature and Scientific Method*, Washington DC: Catholic University of America Press 1991, 225).

<sup>18</sup>W oryginale „*istorici*”. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *istorico* — „piszący historię” (łac. *historicus*). Galileusz, w *Dialogu o dwu układach* (120; *Opere*, VII, 138-139), pisze o historykach czyli o „doktorach nauk pamięciowych”, uprawiających egzegezę tekstów Arystotelesa, przeciwstawiając ich — jak się zdaje — filozofom, którzy zajmują się naukami przyrodniczymi.

jednoznaczne rozstrzygnięcie, ograniczenia, rozróżnienia, fajerwerki [słowne]<sup>19</sup> są tego dobrymi przykładami<sup>20</sup>.

Zwrócić jednak trzeba uwagę na użycie słownictwa wyjętego nie tylko z podręcznika retoryki, ale także z traktatów sztuki wojσκowej. Są tego przykładem zwroty takie, jak: umacniać się i kryć w okopach (gramatyczne formy słów *fortificandosi* i *trincerandosi* to także przykład figury słowa zwanej *homoioteleuton* — v.), posługiwać się argumentami (niczym bronią), niebezpieczne ćwiczenie<sup>21</sup>, utrzymywać stanowisko czy — kończące fragment — odwołanie się do pierwszego starcia w batalii, jak też powołanie się na sentencję, przysłowie niemal przypisywane Cesaremu Borgia (*sententia* — s.). Tego rodzaju wybór terminologiczny nie czyni jednak z batalii alegorii poznania — jest raczej konsekwencją szerszej struktury retorycznej dyskursu Galileusza, którym jest obronna proza sądowa, przekształcająca się *de facto* w oskarżenie stanowiska Sarsiego.

Jeśli chodzi o sposoby uwierzytelniania tez, to terminy używane przez Galileusza zdają się koncentrować wokół czasowników *persuadere* i *dimostrare*. Z czasownikiem *persuadere* (przekonywać) wiążą się takie zwroty, jak: odnieść korzyść, móc się posłużyć (wieloma środkami retorycznymi), umacniać się na stanowisku i kryć się w okopach

<sup>19</sup>Formalnie rzecz biorąc, wyrażenie „fajerwerki słowne” może być uznane za *imago* (v).

<sup>20</sup>Nie potrafię jednoznacznie rozstrzygnąć, czy istnieje jakaś forma *rapportatio* pomiędzy kolonami 4 i 6.

<sup>21</sup>W oryginale „*cimento*” (2 razy w *Wadze probierczej*); jeśli chodzi o ten zwrot, *Vocabolario degli Accademici della Crusca* odsyła do słowa *esperimento* — „doświadczenia” (łac. *experimentum*). Słowo „*esperimento*” jest użyte 4 razy, zaś „*esperienze*” (w tym samym co poprzednie, znaczeniu) 59 razy w tekście Galileusza. Jeden raz (zob. *Opere*, VI, 364) w interesującym, formułowanym przez Sarsiego zestawieniu: „*esperimenti manifesti ed apparecchiati per tutto*” („oczywiste i łatwo powtarzalne doświadczenia”). Dodać też trzeba, że jeśli chodzi o geometryczne rozumowania, to Sarsi, w opinii Pizańczyka „fabrykuje” tego rodzaju dowodzenia. Czasownik *fabbricare* (fabrykować) odnosi się do czynności rękodzielniczych zmierzających do nadania przedmiotowi określonej formy. Używa się go w odniesieniu do pracy murarza czy budowniczego statków (*Vocabolario degli Accademici della Crusca*). W *Wadze probierczej* Galileusz używa go 6 razy: 2 razy w odniesieniu do konstrukcji własnego teleskopu (zob. *Opere*, VI, 258), 4 razy zaś w odniesieniu do argumentów Sarsiego opartych na fałszywych lub łatwo obalalnych podstawach (VI, 305, 314, 317, 330).

(te dwie ostatnie akcje są wyrażone za pomocą gerundio komunikującego wrażenie akcji ciągle i od dawna już realizowanej). Natomiast wokół odczasownikowego derywatu *dimostrazioni* (od *dimostrare* — udowodnić) koncentrują się wyrażenia takie, jak: ścisłość, nie pozostawiać żadnej możliwości, nieistnienie niczego pomiędzy dwoma stanowiskami, niewiele słów (*in brevi parole*)<sup>22</sup>, pierwsze starcie. Pierwsza grupa słów, odnosząca się do retoryki, daje wrażenie bogactwa środków, ale także i sytuacji, w których naczelną zasadą postępowania jest okopywanie się na uprzednio zajętych stanowiskach, czyli obrona czegoś (tradycji). Druga grupa słów, charakteryzująca ściśle dowodzenia geometryczne, zdaje sprawę z surowego umiaru dostępnych środków i przywołuje strategię pędzącej przed siebie kawalerii lub — może lepiej — szarżującego szwadronu lansjerów; strategii zmierzającego do rozstrzygnięcia starcia w polu poprzez szybki atak, w sensie wspomnianej już *celeritas mentis*<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup>Wyraz cenionej przez retorów okresu baroku *celeritas mentis*. W *Wadze probierczej* znajdujemy inny, bardziej wymowny przykład tej cechy stylu prozy Galileusza, która stanie się potem jedną z najistotniejszych cech stylu tworzącej się wówczas prozy naukowej. W przykładzie, o którym mowa, symbolem *celeritas mentis* staje się koń: „gdyby roztrząsanie trudnych problemów było tym samym, co przenoszenie ciężarów, czynność, przy której wiele koni przenosi więcej worków ziarna niż jeden koń, zgodziłbym się z tym, że wiele dysput wartych jest więcej niż jedna; ale dysputowanie (*discorrere*) przypomina bieganie (*correre*), a nie dźwiganie, toteż jeden koń berberyjski pobiegnie dalej niż sto koni fryzyjskich” (*Opere*, VI, 340; tłum. za: I. Calvino, *Wykłady amerykańskie*, Gdańsk-Warszawa: Marabut-Volumen 1996., 42). Raz jeszcze chciałbym tutaj zwrócić uwagę na fakt, iż w komentowanym fragmencie retoryka jest określana przez długie wyliczenia, zaś postępowanie naukowe w sposób dychoomiczny i zwięzły (zob. kolony 3-6 i 9-11 oraz 14). W rzeczy samej, *brevitas* (s.) stanie się jedną z cech stylu piśmiennictwa naukowego. Jak to już zostało zaznaczone, Italo Calvino analizuje w swych esejach cechy stylu literackiego Pizańczyka, nadając im niemal paradygmatyczny charakter dla całej literatury współczesnej.

<sup>23</sup>Odwołanie się w tym kontekście do słownictwa o charakterze militarnym może mieć jeszcze jedno, przewrotne nieco, znaczenie, bo używane w polemice z jezuitą, ojcem Orazio Grassim, skrywającym się w okopach. Św. Ignacy z Loyoli, założyciel zakonu jezuitów, sam zresztą w młodości nieustraszony rycerz, w swoich pismach niejednokrotnie używał militarnych metafor. Oczywiście, chodziło tu o boje duchowe, ale w związku z tym duch nowego zakonu miał w sobie wiele dynamizmu „szarżującej kawalerii”. Na przykład w *Liście o doskonałości* św. Ignacy pisze do spragnionych czynu młodych jezuitów oddających się studiom: „nie sądzicie, że w okresie studiów

Pisząc o wyborach terminologicznych Galileusza, zauważyć też trzeba rymy, nadające pewien rytm i polot całości okresu retorycznego: *fortificandosi — trincerandosi, rettorici — istorici, limitazioni — distinzini, parole — girandole*.

W kolonie 4 okresu dostrzec można zeugmę (v.) i *correctio* (v. i s.). W kolonie 5 zaś mamy do czynienia z *accumulatio* (v.) technicznych środków retorycznej perswazji o charakterze gradacji (klimaks — v.), albowiem od argumentów prawdopodobnych dochodziło się do sofizmów. Wektor gradacji, o której tutaj mowa, ma zwrot przeciwny do zwrotu wektora zdefiniowanego w kolonie 3 okresu. Tam bowiem jest: od kwestii fałszywej do kwestii wątpliwej.

Kolon 6 proponuje *enumeratio* autorytetów na użytek retorów. Kolony 10 i 11 oraz 15 i 16 są przykładami epifory (v.), w kolonie 13 ponownie spotyka się *enumeratio*. Kolon ten jest bardzo ciekawy, albowiem wymieniane w nim procedury (ograniczenia, rozróżnienia, przekręcanie słów i fajerwerki [słowne]) zdają się być ironiczną karykaturą technik retorycznych wspominanych w kolonie 4, zaś wektor porządkujący je ma zwrot od tego, co poważne, do tego, co śmieszne (gradacja, czyli klimaks, będący także figurą zwaną *dissimulatio*, v. oraz s., i ukrywająca/wyrażająca poglądy Galileusza w kwestii retoryki). Ko-

---

jesteście beзуżyteczni dla bliźniego [...]. Kiedy żołnierze zajmują się przygotowaniem broni i amunicji do czekającej ich wyprawy, nie można powiedzieć, że ich praca nie jest w służbie władcy” („List o doskonałości”, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. I: *Komentarze*, M. Bednarz SJ, S. Filipowicz SJ i R. Skórka SJ [red.], Kraków: WAM 1968, 499). A służba ta ma w sobie wiele z dobrze zaplanowanej wojny. W rzeczy samej, w trzydziestodniowych *Ćwiczeniach duchownych*, będących zapewne najistotniejszym orężem duchowej formacji jezuitów i każdej osoby pragnącej służyć Bogu podług ignacjańskiego rozumienia tego terminu, do najważniejszych należą medytacje o wezwaniu króla doczesnego i Króla Wiecznego oraz o dwóch sztandarach, w których punktem wyjścia jest najzupełniej militarne przygotowanie „sceny” kontemplacji (zob. *Ćwiczenia duchowne*, n. 91 nn. oraz n. 136 nn., [w:] Ignacy Loyola, *Pisma wybrane*, t. I: *Komentarze*, M. Bednarz SJ, S. Filipowicz SJ i R. Skórka [red.], Kraków: WAM, 121 i 128). Sam zaś Ignacy miał pewnego razu powiedzieć, iż jezuita winni być niczym lekkobrojna kawaleria zawsze gotowa do wypadów i szybkiego wycofania się w razie zaczepki nieprzyjaciela (P. Ribadeneira SJ, *Vida del P. Ignacio de Loyola*, Madrid 1583, 3, 15). Na ten temat zob. też James Brodrick SJ, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, t. 1: *Początki Towarzystwa Jezusowego*, Kraków: WAM 1969, 74, przypis 47.

lon 13 zawiera zatem ironiczne określenie retoryki, z perspektywy jednak całości okresu retorycznego, a zwłaszcza w kontekście kolonów 12 oraz 15 i 16, może ono być widziane jako próba całościowego określenia, poprzez wyliczenie (*merismos* — v.) postępowania poznawczego opartego na dowodzeniach geometrycznych, a szerzej — nauki. Owo określenie dokonuje się tutaj poprzez negację przeciwnej procedury uzasadniania (*antyfraz* — v.), którą okazuje się być retoryka. Byłoby to zatem, oparte na antyfrазie i przypominające *merismos*, określenie sposobu postępowania tych, którzy odwołują się do koniecznych dowodów<sup>24</sup>.

A jak przedstawia się całościowa struktura fragmentu? Zaczniemy od kilku uwag na temat jego składniowego kształtu<sup>25</sup>. Kolon 1 okresu to zdanie nadrzędne, rozkazujące. Pomiędzy kolonami zachodzą następujące relacje:

A 1-2 / B 2-4 / C 4-7 / D 4-3 / E 4-5 / F 4-6 / G 5-6 / H 7-8 / I 8-10 / J 10-9 / K 11-9 / L 10-11 / M 11-14 / N 14-15 / O 15-16 / P 10-12 / Q 12-13 /

Wspomniane wyżej relacje mogą być określone następująco:

A — relacja współrzędności; szereg łączny, spójnikowy.

B — relacja podrzędności; kolon 4 to wypowiedzenie dopełnieniowe; połączenie spójnikowe.

C — relacja współrzędności; szereg przeciwstawny, spójnikowy. Kolon 7 nawiązuje do kolonów 1 i 2.

D — relacja podrzędności; kolon 3 to wypowiedzenie podmiotowe, względne. Zauważyć tu trzeba uwidaczniające się na poziomie analizy składniowej naruszenie porządku tych kolonów okresu (*hyperbaton* — v.).

E — relacja podrzędności; kolon 5 to wypowiedzenie składowe rozwijające, połączenie bezspójnikowe.

F — relacja podrzędności; kolon 6 to wypowiedzenie składowe rozwijające, połączenie bezspójnikowe.

<sup>24</sup>Wyliczanie cech, co prawda niekompletne, lecz wskazujące na całość — a zatem część zamiast całości — określa figurę zwaną *synekdochą* (v).

<sup>25</sup>Zob. Labocha i Tutak, *Podstawy analizy składniowej*, 83-105. Por. też Finocchiaro, *Galileo and the Art of Reasoning*, rozdz. 14.

G — relacja współrzędności; szereg łączny, spójnikowy.

H — relacja podrzędności; kolon 8 to wypowiedzenie przydawkowe, połączenie spójnikowe. Kolony 7 i 8 są zamknięte pomiędzy dwukropkiem kończącym kolon 6 a średnikiem kończącym kolon 8 (przed *imperocché*<sup>26</sup>). Czyni to z nich coś na kształt zdania wtrąconego, nawiązującego jednak — jako się rzekło — do kolonów 1 i 2.

I — relacja podrzędności; kolon 10 to wypowiedzenie okolicznikowe przyczyny, połączenie spójnikowe.

J — relacja podrzędności; kolon 9 to wypowiedzenie orzecznikowe, względne (zauważyć tu trzeba jeszcze jeden przykład naruszenia porządku kolonu na poziomie składniowym). W kolonie 10 należy zauważyć obecność pleonastycznego (*pleonasmus*, s.) przysłówka *come*.

K — relacja podrzędności; kolon 9 to wypowiedzenie orzecznikowe, względne.

L — relacja współrzędności; szereg rozłączny, spójnikowy.

M — relacja współrzędności; szereg wynikowy, spójnikowy.

N — relacja podrzędności; kolon 15 to wypowiedzenie składowe rozwijające, połączenie bezspójnikowe.

O — relacja współrzędności; szereg rozłączny, spójnikowy.

P — relacja podrzędności; kolon 12 to wypowiedzenie okolicznikowe stopnia i miary, połączenie spójnikowe.

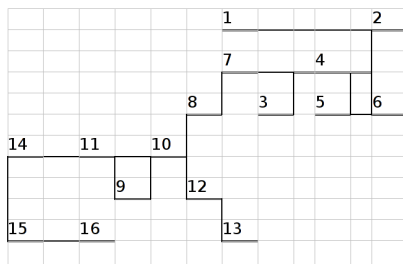
Q — relacja podrzędności; kolon 13 to wypowiedzenie okolicznikowe celu (w formie negatywnej), połączenie spójnikowe.

Oto wykres ilustrujący powyższe relacje:

---

<sup>26</sup>Na temat znaczenia tego przyimka zob. np. Rohlfs, *Grammatica storica*, 179-180. *Imperocchē* (łac. *nam, enim*) jest odnotowany w *Vocabolario degli Accademici della Crusca*; w *Wadze probierczej* Galileusz używa go 18 razy. Zauważyć tu jednak trzeba, iż *imperocché* oprócz znaczenia przyczynowego (jako wskaźnik zespolenia wprowadzający wypowiedzenie okolicznikowe przyczyny) może też mieć znaczenie przysłówka kończącego kolony 1-8 i rozpoczynającego nowe kolony (9-15), nie pozostające w związku podrzędności wobec tych pierwszych (*imperocchē* jako modalny operator modyfikacji treściowej, wyrażający postawę nadawcy wobec proponowanej treści). W tym przypadku zwrot ten należałoby tłumaczyć nie „ponieważ”, ale „istotnie”. Pierwsze znaczenie lepiej wyraża jedność i spójność całości okresu i lepiej — jak się zdaje — odpowiada intencjom Galileusza. Czy nie można by jednak zaryzykować tezy o pewnej dwuznaczności, ekwiwokacji, tkwiącej w tym zwrocie i sygnalizującej spotkanie się dwóch różnych mów, sądowej i epideiktycznej?





W powyższym schemacie na tym samym poziomie znajdują się kolony parataktyczne (o ile kolony są połączone przerywaną linią poziomą), zaś na różnych poziomach — hipotaktyczne (o ile kolony są połączone pionową linią ciągłą). Schemat ten pozwala na wyróżnienie kilku grup kolumn okresu: 1-2, 3-6, 7-8 oraz 9-16 (ta ostatnia grupa znaczeniowo dzieli się na podgrupy: 9-11, 12-13 i 14-16). Owa struktura, przypominająca kiście winogron, zostanie dokładniej opisana w dalszym ciągu analiz.

W ogólności zatem omawiany tutaj okres retoryczny — 16 kolumn, stanowiących całość analizowanego okresu — wykazuje 6 (35%) powiązań parataktycznych i 11 (65%) powiązań hipotaktycznych, narastających się na 6 stopniach pionowych. Rzecz jasna, omawiany tutaj okres retoryczny nie jest okresem charakterystycznym dla całości *Wagi probierczej*, nie można jednak nie podkreślić jego złożoności, mierzonej np. ilością kolumn (16) czy udziałem kolumn podrzędnie złożonych (65%). Ostatni wskaźnik przyjmuje wartość porównywalną do analogicznego wskaźnika charakterystycznego dla renesansowej i barokowej prozy retorycznej (78%)<sup>27</sup>.

### ANALIZA RETORYCZNA

Rozpatrywany z punktu widzenia retoryki powyższy okres retoryczny okazuje się być niezwykle wdzięcznym przedmiotem analiz. Pobieżne i ogólnikowe spojrzenie na całość okresu pozwala na dostrzeżenie w jego strukturze czegoś na kształt chiazmu tematycznego. Oto

<sup>27</sup>Libura, „Składniowy kształt powieści *Rozdwojony w sobie*”, 183.



kolony 3-6 mówią o retoryce, kolony 7-8 o nauce, kolony 9-12 także (po *impercchê*), zaś kolon 13 znów o retoryce. Chiastyczna sekwencja tematów (retoryka — nauka — nauka — retoryka) kończy się sentencją (*sententiae clausola*) podkreślającą jednoznaczność rozstrzygnięć naukowych. Dokładniejsza analiza okresu pokazuje jego bardziej złożoną strukturę.

Kolony 3-6 określają retorykę (R) jako sztukę przekonywania (*persuadere*), specyfikując techniki stosowane do tego celu (TR)<sup>28</sup>. W kolonach 7-8 formułowana jest teza, że odwoływanie się do ścisłych dowodów geometrycznych (DG) jest zajęciem ryzykownym dla tych, którzy nie potrafią się nimi dobrze posługiwać. Kolony 12-16 określają, na czym owo ryzyko polega (w oparciu o TR nie daje się uzasadnić stanowiska, wchodzącego w zakres kompetencji DG) i dlaczego ono istnieje (kolony 9-12).

Owo „dlaczego” może być tutaj rozumiane dwojako: albo jako opis ryzyka podejmowanego przez samego Sarsiego-retora, wkraczającego w obszar kompetencji DG, albo jako próba szerszej konfrontacji retoryki i nauki oraz ich metod uwierzytelniania. Kolony 9-11 są skonstruowane na zasadzie *similitudo* pomiędzy samą rzeczywistością (*res*), w której rzeczy mają się tak lub tak (prawda lub fałsz, nie ma trzeciej możliwości<sup>29</sup> — VF), a koniecznymi dowodami (inne określenie na DG), w ramach których kwestie albo się rozstrzyga, albo popada

<sup>28</sup>Zauważyć trzeba, iż kolon 3 okresu zakreśla pole zastosowania retoryki do kwestii fałszywych lub „dalekich od jednoznacznego rozstrzygnięcia”. Określenia przytaczane w kolonie 14, choć w kluczu ironicznym, zdają się jednak wskazywać na to, że retoryka ma do czynienia — mówiąc ogólnie — ze słowem, podczas gdy dowodzenia geometryczne (a szerzej nauka) dotyczą rzeczywistości (*res*).

<sup>29</sup>Sformułowanie zasady wyłączonego środka: *p* albo nie *p*. Jest to jedna z zasad logiki Arystotelesa, wyrażana też sformułowaniem: *tertium non datur*. Galileusz używa tutaj rzeczownika „*mezo*”. Występuje on 44 razy w tekście *Wagi probierczej* i ma wiele znaczeń („narzędzie”, „miesiąc”, „środek geometryczny”, „punkt centralny”). Tutaj jest on użyty w znaczeniu „czegoś, co znajduje się pomiędzy dwoma innymi rzeczami (pojęciami)”. Słusznie zauważa Battistini, iż powołanie się na tę zasadę przez Galileusza ma także wydźwięk polemiczny wobec systemu Tychona Brahego. Za tym systemem, łączącym w sobie elementy systemów Kopernika i Ptolemeusza, opowiadali się jezuita (zob. Bucciantini, „Bataglie linguistiche”, 99). System Tychona Brahego prezentuje się jako system pośredni (*mezo*) między systemami Kopernika i Ptolemeusza.

się w paralogizm (RP)<sup>30</sup>. *Res* i *DG* to dwa terminy *similitudo*, mającego tutaj charakter *locus a causa*, zaś *tertium comparationis* pomiędzy nimi stanowi dychotomiczny charakter samej rzeczywistości (VF) oraz zdań jej dotyczących (RP). W tle dostrzec należy klasyczną doktrynę prawdy jako korespondencji zdań o rzeczywistości i samej rzeczywistości, wyrażoną przez św. Tomasza w znanej formule *adæquatio rei et intellectus*. Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, można za Perelmanem i Olbrechts-Tytecą utrzymywać, że zasadnicza oś argumentacyjna omawianego tutaj okresu retorycznego to pojmowany w sensie analogii argument oparty na strukturze samej rzeczywistości<sup>31</sup>. Argument tego rodzaju, wyrażalny w postaci stwierdzenia: „A ma się do B, jak C do D” — formułowałyby nie tyle podobieństwo (czy różnice) poszczególnych terminów, co ich wzajemną relację. Jeśli zatem przyjąć oznaczenia: bajka — A, retoryka — C, rzeczywistość — B, nauki oparte na ścisłych dowodzeniach i doświadczeniach — D, to wówczas za Galileuszem można utrzymywać, iż A ma się do B, jak C do D. W terminologii Perelmana A i B to temat, zaś C i D *foro* argumentu.

W ogólności zatem, podług Galileusza, relacje pomiędzy *res* — VF oraz *DG* — RP są podobne (*similitudo*) i dają się opisać schematem: */x...y/x...y/*, który może być sklasyfikowany jako figura zwana *complexio* (v.), łącząca w sobie elementy *epibole* (*/x.../x.../* — v.) i *epihora* (*/...y/...y/* — v.). Wymowa tej konstrukcji retorycznej jest taka, że ponieważ w zakresie *res* i *DG* nie ma możliwości znalezienia czegoś pośredniego między prawdą a fałszem (VF-RP), więc ktoś przyzwyczajony do retorycznego sposobu postępowania, to jest do znajdowania

<sup>30</sup>Woryginalne jest „*inescusabilmente si paralogizza*”. Jak referuje *Vocabolario degli Accademici della Crusca*: *inescusabile* (łac. *inexcusabilis*) oznacza „coś niewybaczalnego”. Przekład angielski Drake’a i O’Malleya ma w tym miejscu *inexcusably*. Wydawało mi się jednak, iż tłumaczenie tego zwrotu: „niewybaczalnie prowadzą do paralogizmów” nie oddaje dobrze intencji Galileusza, sugerując ocenę wartościującą tezy proponowanej w nauce, która okazuje się być błędna. Opieram ten pogląd na rozróżnieniu *sofizmat/paralogizm*, wprowadzony przez samego Pizańczyka (zob. kolony 4 i 11). Dlatego też proponuję tłumaczenie „w nieunikniony sposób”, co pozostaje w związku z poprzednim kolonem, w którym mówi się, iż przyroda nie dopuszcza niczego między prawdą a fałszem.

<sup>31</sup>Perelman i Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell’argomentazione*, 202, 274 nn. oraz 437-447.

w oparciu o TR wielu rozwiązań pośrednich pomiędzy tym, co fałszywe, a tym, co wątpliwe, nie może liczyć na tego rodzaju techniki, pragnąc utrzymać stanowisko, które nie byłoby w sposób oczywisty prawdziwe lub fałszywe, o ile — oczywiście — kwestia dotyczy *res*, jak to ma miejsce w przypadku komet.

Kolony 12-16 można w tym kontekście interpretować jako swoiste przedłużenie powyższego podobieństwa. Otóż kolon 13 może być widziany jako określenie nauki poprzez zaprzeczenie retoryki (*nie-R*), zaś kolony 15-16 to sentencja, podejmująca dychotomiczny charakter *res* i DG. Tak więc podobieństwo zawierałoby jeszcze jeden człon: */nie-R...y/*, pozwalający na uznanie ciągów pojęć *res/DG/nie-R* oraz *VF/RP/aut César...* za synonimy (v.).

Powyższa *similitudo* ma jednak dosyć specyficzny charakter. Wskazywaliśmy wyżej na dwa możliwe znaczenia „dlaczego” dostrzegalne w tym podobieństwie. *Imperocché* rozpoczyna bowiem blok kolonów 9-16, które mogą być interpretowane z jednej strony jako dokładniejszy opis ryzyka, o którym mowa w kolonach 7-8, z drugiej zaś jako dyskurs na temat przyczyny stanu rzeczy sygnalizowanego w tym kolonie (spójnik *imperocché* wprowadza tutaj kolon podrzędny przyczynowo-uzasadniający<sup>32</sup>).

W ogólności całościowe spojrzenie na okres retoryczny Galileusza pozwala dostrzec w nim następującą strukturę. Kolony 1-2 (*M*) oraz 7-8 (*M'*) mogą być uważane, odpowiednio, za sformułowanie i ponowne podjęcie, z pewnym pogłębieniem, tego samego tematu (ostrzeżenie i konkretne ryzyko podejmowane przez Sarsiego, posługującego się TR tam, gdzie nie powinien), w odległości mierzonej kolonami 3-6, w których określana są *R* i TR. Byłby to zatem przykład retorycznej figury myśli zwanej *chria* (*expolitio* albo *usus* — s.)<sup>33</sup> i skonstruowa-

<sup>32</sup>Zob. Grzegorzczkova, *Wykłady z polskiej składni*, 131-133. Zob. też prezentowane wyżej uwagi na temat możliwych dwóch znaczeń *imperocché* w omawianym tutaj okresie retorycznym.

<sup>33</sup>Znawcy retoryki podkreślają, iż *chria* jest zaliczana do elementów *thesis* i jako taka jest używana w kontekście *quaestio* o charakterze ogólnym. Ponieważ mowa sądowa rozwijana w *Wadze probierczej* odnosi się do *hypothesis* dotyczącej komet, byłby to jeszcze jeden argument na rzecz obecności w tym dziele także i mowy epideiktycznej.

nej podług zasad anafory (kolony zaczynają się od *ma...*). Zauważyć tu też trzeba paralelizm konstrukcji kolonów 3 i 8, zaczynających się od *per uno* i *per chi*. Kolony te można odnieść do jednej i tej samej osoby, która — choć pragnie przekonywać do czegoś i zapewne jest wytrawnym retorem (3) — nie jest biegła w posługiwaniu się dowodzeniami geometrycznymi (8). Można by tu więc mówić o rodzaju antytezy (paralelizm antytetyczny) lub też *contentio* (v. i s.), pozostającej w związku z dopiero co opisaną sytuacją dotyczącą kolonów 1-2 i 7-8.

Kolony 4 i 13 są kolonami skonstruowanymi w oparciu o użycie czasownika *potere* (móc), który występuje tutaj w roli czasownika pomocniczego. W kolonie 4 forma *il potersi servire* to przykład nominalizacji o charakterze rzeczownikowym tworzącej grupę nominalną definiującą TR (stanowi ona podmiot tego kolonu). Natomiast w kolonie 13 czasownik *potere* tworzy bezokolicznik czasownika zwrotnego *sostenersi*. Strukturalnie oba kolony mają podobną formę: zaczynają się od pewnej formy czasownika *potere* + *enumeratio*. Wziąwszy pod uwagę okoliczność, iż wyliczane elementy charakteryzują retorykę (w kolonie 13 można mówić o poszerzeniu tej charakterystyki dokonany w kluczu ironicznym) oraz to, że pojawiają się one w pewnej odległości, można tutaj, ponownie, mówić o *chria* i o anaforze.

### **W STRONĘ FILOZOFICZNEJ INTERPRETACJI OKRESU RETORYCZNEGO**

Rozważmy ponownie całość okresu retorycznego Galileusza. Jeśli uwzględni się bogactwo treści, to okres retoryczny nie wyda się zbyt długi — raczej uderzy jego zwięzłość w porównaniu z zakresem i znaczeniem wyrażanej w nim myśli. A myśl tę formułuje w określonym porządku, dzieląc ją jakby na elementy składowe, tak że wyłania się ona dopiero po spojrzeniu na całość. Można tu zatem mówić o figurze zwanej *distributio* (v. i s.), odznaczającej się wyżej wspomnianymi cechami.

W uchwyceniu całości myśli okresu pomocne może się okazać przywołanie formalnych struktur sylogistyki w jej tradycyjnym uję-

ciu<sup>34</sup>. Znaczenie symboli  $M$  i  $M'$  zostało już objaśnione — przejmą one rolę *terminus medius*. Niech  $P$  (*terminus maior*) oznacza kolony 3-6, zaś  $S$  (*terminus minor*) kolony 9-11. Jeśli zatem uznać kolony 12-13 oraz 14-16 za pozostające w ścisłym związku z, odpowiednio,  $P$  i  $S$ , to wówczas otrzymuje się schemat:

$$\begin{array}{c} MP \\ M'S \\ \hline PS \end{array}$$

<sup>34</sup>J. Ziomek przypomina, iż wielu teoretyków i praktyków, „jak np. Hermogenes”, wręcz identyfikowało okres retoryczny „ze zdaniem mającymi kształt wnioskowania, co było zapewne przesadą, ale *podobieństwo* znaczne sylogizmu w logice i okresu w retoryce nie ulega wątpliwości. Najogólniej chodzi tu o formuły typu ‘jeśli  $a$ , to  $b$ ’ oraz ‘jak  $x$ , tak  $y$ ’” (Ziomek, *Retoryka opisowa*, 274 — podkreślenie moje).

Na użytek analitycznie zorientowanych Czytelników, a zwłaszcza tych podziwiających ideały filozofii inteligentnej w wittgensteinowskim znaczeniu tego terminu (zob. T. Sierotowicz, *Nauka a wiara — przestrzeń dialogu*, Tarnów: Biblos 1997, 149), pragnę sprecyzować co następuje. Odwołanie się w tym, i innych miejscach rozważań do teorii sylogizmu, ma na celu stworzenie swoistego modelu struktury wywodów Galileusza tak, aby ich istotne elementy mogły zostać łatwiej dostrzeżone, zilustrowane i zanalizowane, podobnie jak kinematyczny model gazu doskonałego pozwala na opis zachowania się gazu doskonałego, przynajmniej w określonym zakresie temperatur, gęstości i ciśnienia. Model tego rodzaju wprowadza zwykle pewne założenia upraszczające i jak wszystkie modele tego rodzaju, winien być traktowany poważnie, ale nie dosłownie. Poważnie — bo jego zadaniem jest uproszczenie i ułatwienie sformułowania kwestii oraz dostrzeżenie schematu argumentacyjnego, używanego przez autora, lecz nie dosłownie — ponieważ dosłowna interpretacja modelu mogłaby oznaczać przypisanie argumentom znaczenia, które wykracza poza intencje autora ograniczającego swe rozważania do retoryki. Warto tu przypomnieć, że według niektórych badaczy (np. Ch. Perelmana) różnica pomiędzy dialektyką i retoryką sprowadza się do tego, że ta pierwsza rozważa argumenty stosowane podczas dyskusji toczony z jednym tylko interlokutorem, podczas gdy retoryka zajmuje się technikami zmierzającymi do przekonania tłumu, pozbawionego wiedzy specjalistycznej. Stąd w retoryce znaczenie teorii argumentów proponowanych w takich warunkach i konieczność uciekania się do argumentów uproszczonych, w których czasem pomija się pewne przesłanki (entymemat). Jak komentuje B. Mortara Garavelli (*Manuale di retorica*, 90) powołując się na wspomnianego już Ch. Perelmana, chodzi tutaj o obecność w okresie retorycznym pewnych schematów formalnych, przypominających ściśle i niekwestionowalne dowodzenia o charakterze formalnym. To właśnie z owego podobieństwa, a nie identyczności, argument retoryczny czerpie siłę perswazji (Perelman pisze w tym kontekście o argumentach *quasi*-logicznych, zob. np. Ch. Perelman, *Imperium retoryki i argumentacja*, Warszawa, PWN 2004, rozdziały 6 i 7).

formalnie podobny do odwróconej, trzeciej figury sylogizmu. Nie jest to, oczywiście, sylogizm we właściwym tego słowa znaczeniu, nadto sama rekonstrukcja *terminus medius*, *terminus maior* i *terminus minor* jest raczej „rozmyta” (w tym sensie, że ściśle rzecz biorąc są to kolony, a nie terminy). Co najwyżej można tutaj mówić o formalnym podobieństwie zewnętrznym do formy sylogizmu, albo lepiej jeszcze o sekwencji tematów w okresie retorycznym, która wykazuje pewne cechy strukturalne bliskie wspomnianej wyżej figurze sylogizmu. Obecność *terminus medius* sytuuje tę formę rozumowania w kontekście polemiki z Sarsim, zaś formalne podobieństwo do formy sylogizmu pozwala na mówienie w tym kontekście o sylogizmie niekompletnym — entymemacie. Być może dałoby się utrzymać tezę, że mamy tu do czynienia z tzw. *epicherema*, w którym założenia *P* i *S* są uzasadniane przez *M* i *M'*.

Jaki jednak byłby sylogizm kompletny? Niech termin *S* oznacza: „teza nauki”, czyli „teza oparta na DG”, termin *P* niech oznacza — „teza uzasadniona w oparciu o TR”, zaś termin *M* „teza VF”. Wówczas retoryczny okres Galileusza można oddać w sposób następujący: „żadne *P* nie jest *M* / każde *S* jest *M* / a zatem żadne *S* nie jest *P*”:

$$\begin{array}{l} PM \\ SM \\ \hline SP \end{array}$$

Jest to druga figura sylogizmu o nazwie *cesare*. Sylogizm ten konfrontuje wprost cechy i procedury uwiarygadniania tez w ramach retoryki oraz w ramach nauki.

Sens bliższy i dalszy tych kolonów okresu może być wyłożony następująco. Sens bliższy określony jest polemiką z Sarsim. Istotnie, omawiany okres retoryczny znajduje się w miejscu, w którym Galileusz, po przedstawieniu i krytycznym skomentowaniu trzech, zaczerpniętych z filozofii naturalnej, argumentów Sarsiego na temat ruchu i substancji komet (rozdziały 18-23 *Wagi probierczej*), przechodzi do krytyki czwartego, geometrycznego, argumentu. Stanowi on zatem rodzaj dygresji, wyrażającej stanowisko Pizańczyka w kwestii retoryki. Stanowisko to wyrażone jest jasno i zwięźle, po czym następuje powrót do zasadniczego toku rozważań (*reditus* — s.).

Galileusz zauważa, że rozważania na temat argumentów fizycznych niezbyt musiały zadowolić Sarsiego, albowiem za ważniejsze uważa on argumenty geometryczne. Pizańczyk wyraża przekonanie, że rygor właściwy argumentom geometrycznym pozwoli na szybsze rozprawienie się z rozumowaniami Sarsiego. Widziany w tym kontekście powyższy okres retoryczny zdaje się dowodzić niewystarczalności kompetencji retorów, a konkretnie Sarsiego, do podejmowania kwestii geometrycznych, albowiem rygor tych ostatnich nie jest do pogodzenia ze swoistą niedookreślonością metod retoryki, w tym sensie, że pozwalają one na podtrzymywanie szerokiego spektrum stanowisk — od prawdopodobnego, do fałszywego (kolony 3 i 4). Jest to zatem rodzaj pułapki, w którą może wpaść dość ważny retor, konstruujący sofizmaty tam, gdzie trzeba jednoznacznych rozstrzygnięć. Podsumowując: znaczenie bliższe okresu retorycznego pozostawałoby w ścisłym związku z prowadzoną w *Wadze probierczej* polemiką z Sarsim, mającą kształt prozy sądowej.

### ZAKOŃCZENIE

Omawiany tutaj okres retoryczny można jednak sparafrazować nieco inaczej. W pierwszej kolejności trzeba zwrócić uwagę na to, że podług Galileusza, retoryka i DG odnoszą się do różnych dziedzin. W *Wadze probierczej* domeną retoryki jest literatura, poezja, po części filozofia. DG zaś dotyczy *res*. W pierwszej dziedzinie „materiał” jest wieloznaczne słowo z jego równie wieloznacznymi powiązaniem, zaś natura (*res*) — fakt wielokrotnie podkreślany przez autora *Sidereus nuntius* — cechuje się jednoznacznością i nieuniknionością swych procesów. Nic zatem dziwnego, że retoryka i DG są zasadniczo różne.

Na przykład w *Liście do wielkiej księżnej Krystyny Lotaryńskiej*, w którym dopatrzeć się można sformułowania zasady autonomii nauki i teologii, Galileusz pisał: „chciałbym prosić tych najroztropniejszych Ojców, aby zechcieli z wielką starannością rozważyć różnicę między naukami, w których możliwa jest różnica zdań (*dottrine opinabili*), i naukami opartymi na dowodach (*dottrine dimostrative*), i aby odważnie, i jasno, wyciągnęli niezbędne wnioski, lepiej zdając sobie sprawę, że



profesorowie nauk opartych na dowodach (*scienze dimostrative*) nie mają możliwości zmiany zdania dla czyjejś zachcianki, stosując się raz do tej, a raz do owej. Zachodzi bowiem wielka różnica między zaleceniem danym matematykowi lub filozofowi a nakłanianiem kupca lub prawnika. Udowodnionych wniosków na temat rzeczy naturalnych i nieba nie można zmieniać z taką samą łatwością, jak opinii na temat tego, co jest zgodne z prawem w jakimś kontrakcie, rencie lub wekslu”<sup>35</sup>.

W omawianym tutaj okresie retorycznym Galileusz zdaje się jasno wyróżniać pole zastosowania retoryki i wylicza jej główne narzędzia. Następnie zakreśla pole nauki, ale nie opisuje środków uwierzytelniania jej tez — pisze tylko, czym one nie są, z mocą uwypuklając dychotomiczny charakter jej rozstrzygnięć. Podobne stanowisko, choć w sprawie dotyczącej nie retoryki, lecz interpretacji Pisma Świętego, zajmował Galileusz w latach 1612-1616 w „listach kopernikańskich”. Oceniając wtedy stanowisko Kopernika, Galileusz nie był skłonny do przyjęcia żadnego kompromisu. W liście do Diniego z 23 marca 1615 roku napisał: „jeśli chodzi o Kopernika, to jego doktryna nie może być w żaden sposób poprawiona, ponieważ jej centralnym punktem i uniwersalną podstawą jest ruch Ziemi i nieruchomość Słońca. Dlatego też albo trzeba ją potępić w całości, albo zostawić ją tak, jak jest”<sup>36</sup>. Słowa *aut César, aut nihil* wywodzą się z ducha „listów kopernikańskich”. Pizańczyk trzykrotnie wyraża to samo pojęcie, używając dychotomicznych sformułowań: od „prawdy i fałszu”, poprzez „konkluzję pewną albo do paralogizmów prowadzącą”, aż po „wszystko albo nic”. Ten stan rzeczy zasadza się w ostatecznym rozrachunku na nieuniknioność procesów przyrody. W rzeczy samej, metoda „czytania” księgi natury nie jest zgłębianiem wielości znaczeń słów (kolon 13), lecz poszuki-

---

<sup>35</sup>Zob. Galilei, *Listy kopernikańskie*, 72. Rozróżnienie pomiędzy argumentami retorycznymi i dowodami naukowymi sięga Platona i jest jasno sformułowane u Arystotelesa (*Analityki wtóre* 71<sup>b</sup> 8-24, *Topiki* 100<sup>a</sup> 20 nn., *Etyka nikomachejska*, 1094<sup>b</sup> 12-28 oraz 1139<sup>a</sup> 5-18).

<sup>36</sup>*Opere*, V, 299; zob. *Listy kopernikańskie*, 42.



waniem jednoznaczności, której modelem jest „ściśłość [koniecznych] dowodów geometrycznych” (kolony 9-11)<sup>37</sup>.

A zatem tak retoryka, jak i nauka (użyjmy tutaj tego wykraczającego poza terminologię Galileusza określenia na oznaczenie DG) posługują się własnymi, specyficznymi środkami uwierzytelniania tez. Odnoszą się one bowiem do nieprzywiedlnych dziedzin. Dlatego właściwe retoryce techniki odnoszące się do analizy słowa nie mają zastosowania w obszarze kompetencji DG, gdzie rządzi zasada *aut Cćsar, aut nihil*.

Można się tutaj dopatrywać zarysu rozumowania entymematycznego, w którym kolony 1-2 oraz 7-8 prawie znikają, zaś centralne miejsce zajmuje porównanie pomiędzy retoryką i nauką oraz ich metodami postępowania poznawczego<sup>38</sup>. Użycie sentencji (*sententia*)<sup>39</sup> kończącej okres podkreśla jego entymematyczny charakter. Jak bowiem pisał Arystoteles: „sentencja należy [...] do kategorii entymematu”<sup>40</sup>.

Jest to entymemat niekompletny, jednak nie tylko w tym sensie, że niektóre jego założenia nie są wyraźnie eksplikowane (np. teza o roz-

---

<sup>37</sup>Nie trzeba dodawać, iż Galileusz widzi siebie po stronie tych, co to „nie podają za pewne poglądów innych niż te, niebudzące żadnych wątpliwości, ponieważ wynikają one z [...] filozofii i matematyki” (*Opere*, VI, 279).

<sup>38</sup>Zob. proponowaną wyżej rekonstrukcję okresu retorycznego w oparciu o teorię sylogizmu.

<sup>39</sup>*Aut Cćsar, aut nihil*, „wszystko albo nic”. Powiedzenie przypisywane naturalnemu synowi Rodrigo Borgii, późniejszego papieża Aleksandra VI, Cesaremu (1475?-1507), zwanemu „il Valentino”. Ten ostatni, od 1492 arcybiskup Walencji, a od 1493 kardynał, był niemal chorobliwie ambitny. Jego życie było podporządkowane żądzy władzy. Ciesząc się poparciem papieża, pragnął stworzyć własne księstwo w środkowych Włoszech. Plany te spełzyły na niczym, ale bezwzględny, wyrachowany i zdecydowany charakter rządów Borgi wpłynął na Machiavellego, który pisząc *Księcia* inspirował się jego postacią. Powiedzenie, o które tutaj chodzi, opiera się na dwuznaczności słowa *Cćsar*, które z jednej strony jest imieniem il Valentino, z drugiej zaś oznacza imperatora. Autorstwo powiedzenia potwierdzają świadectwa poetów z tego okresu, Fausta Maddaleny Romana i Jacopo Sannazara. Zdaje się ono podejmować, choć w innym sensie, słowa Kaliguli *Aut frugi hominem esse oportere, aut Cćsarem*, przytaczane przez Swetoniusza (*Vita di Caligola*, 37, 1). Na temat tego powiedzenia zob. np. Eraldo Bellini, *Stili di pensiero nel Seicento italiano: Galileo, i Lincei, i Barberini*, Pisa: Edizioni ETS 2009, 33.

<sup>40</sup>Arystoteles, *Retoryka*, 1393<sup>a</sup> 25; zob. też Kwintyliian, *Institutionis oratoriae*, VIII, 5, 1-2.

dzielności dziedzin poznania), ale także dlatego, że ostateczny wniosek nie jest tutaj formułowany *expressis verbis*. A jest to wniosek istotny, bo konstatający i formułujący coś na kształt zasady autonomii nauki i literatury, uzupełniającej wyżej wspomnianą zasadę autonomii nauki i teologii. Zauważyć przy tym trzeba obecność „komponentu afektywnego” w powyższym entymemacie w tym sensie, że jego siła perswazyjna wynika nie tylko z łańcucha racji i następstw, ale także z emotywnego przeciwstawienia nauki i retoryki oraz ich metod. Galileusz dokonuje tego poprzez specyficzny dobór słownictwa.

Otóż, jak łatwo zauważyć, o ile w przypadku DG albo dochodzi się do jednoznacznych rozstrzygnięć, albo — co najwyżej — ma się do czynienia z paralogizmami, o tyle w przypadku retoryki słowa są przekręcane, odwołuje się ona do fajerwerków słownych, a wszystko to dla utrzymania opinii dalekich od jednoznacznego rozstrzygnięcia. Tego rodzaju wybór terminologiczny<sup>41</sup> powoduje, że DG jest podejściem chwalonym, zaś RT ganionym oraz wyśmiewanym<sup>42</sup>. Jest to zaś podejście typowe w ramach dyskursu panegirycznego (epideiktycznego), w którym właśnie coś jest chwalone, a coś ganione.

---

<sup>41</sup>W *Wadze probierczej* Galileusz często ucieka się do tego wybiegu, zwłaszcza tam, gdzie mówi o metodzie postępowania poznawczego Sarsiego. Dyskurs Pizańczyka traci w tych okolicznościach cechy neutralności i, wskazując nadużycia oraz manipulacje Sarsiego, poddaje je bezlitosnej krytyce. I tak na przykład Sarsi pragnie osłepić czytelnika, kierując światło prosto w jego oczy (zob. *Opere*, VI, 235), stara się ukrywać prawdę, aby móc podtrzymać własne błędy (zob. *Opere*, VI, 228), nagina fakty czy też udaje, że czegoś nie rozumie i przedstawia kwestie tak, aby pasowały do jego tez („Sarsi — pisze Galileusz — tu, oraz w innych, wspomnianych już miejscach, przypisuje Panu Mario i mnie wymyślone przez siebie opinie, aby je potem obalić i zrobić z nas autorów absurdalnych i fałszywych poglądów” (*Opere*, VI, 294). Sam zaś Galileusz demaskuje tego rodzaju szarlataniańskie wybiegi, błędy i „sztuczki” (zob. *Opere*, VI, 358-359). To, co Sarsi „owija w bawełnę”, Pizańczyk wyzwoli z kokonu mamiącegogo czytelnika (zob. *Opere*, VI, 242), konkludując w sposób jednoznaczny i wzorując się na ścisłości geometrycznych rozumowań. Tym sposobem Galileusz tworzy dwa pola znaczeniowe, dwa bieguny, wokół których koncentruje się opis metod postępowania poznawczego — jego własnego i Sarsiego.

<sup>42</sup>Galileuszowe rozumienie retoryki odpowiada ówczesnemu o niej pojęciu — retoryka zasadniczo zajmuje się stylem i słowem, nie jest zaś pomocna w dochodzeniu do prawdy (przyrodniczej). Inne jest zdanie Pizańczyka na temat dialektyki, która w *Dialogu o dwu układach* staje się jednym z zasadniczych filarów nośnych.

Z tego powodu można utrzymywać, iż rozważany tutaj okres jest rodzajem złożonego retorycznego argumentu na rzecz nieretorycznego charakteru nauki i jej metod lub też dygresją metodologiczną o charakterze wartościującym, należąca do dyskursu epideiktycznego. Można więc powiedzieć, że jest to jeden z fragmentów *Wagi probierczej*, w którym metodyczna, sądowa polemika z Sarsim przekształca się w epideiktyczną polemikę metodologiczną. Styl tej polemiki, w której przeważają figury słowa (25 na 36 sklasyfikowanych), zdaje się być bliższy *genus medium* w kolonie 1 fragmentu (kolony 1-8), zaś w drugiej (kolony 9-16), gdzie koncentrują się figury myśli, zdaje się dominować *genus robustum*, kulminujący w sentencji Cesarego Borgi.

### SUMMARY

#### RHETORICAL EXERCISES OF GALILEI

*The Assayer* of Galileo Galilei is a classic of Italian literature. *The Assayer* was written in the context of the discussion on comets, and responds, word by word, to the *Libra astronomica ac philosophica* firmied by Lotario Sarsi but written by Orazio Grassi. From the formal (i.e. rhetorical) point of view *The Assayer* is an example of the judicial, defensive speech. Nevertheless, in the book one can notice the presence of the epideictic speech, as well. The epideictic speech prises the methodological values proper to the Copernican vision of the universe and blames those involved in the Aristotelian and Ptolemaic approaches. There is in *The Assayer* a very famous rhetorical period — the one ending with the proverbial *aut Caesar aut nihil* — in which the internal connection between both types of speeches can be analysed. The rhetorical exercise developed in the present essay tries to disentangle the complex node of these speeches in the above mentioned fragment.